



Kult człowieka i usunięcie Ofiary Mszy Świętej przygotowaniem drogi dla Antychrysta

Bp Vida Elmer

"Cała ziemia w podziwie spoglądała na bestię" (Apok. 13, 3)

Zadaniem Pawła VI [(G. B. Montiniego)] była kontynuacja "autodestrukcji" Kościoła [zapoczątkowanej przez Jana XXIII – Angelo Roncalliego]. Realizując to wyzwanie okazał się – bez wątpienia – największym specjalistą w tej dziedzinie w historii Kościoła.

Znany jest jego dwojaki wkład w realizację tego celu:

1. Zastąpił on w Kościele kult Boga kultem człowieka.
2. Usunął z Kościoła Ofiarę Nowego i Wiecznego Przymierza, tj., Odwieczną Ofiarę Mszy Świętej.

Obie te zmiany były absolutnie konieczne dla kogoś, kto chciałby przygotować drogę dla Antychrysta.

Kult człowieka

W październiku 1965 roku Paweł VI odwiedził główne biuro Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku, gdzie określił tę opanowaną przez komunistów organizację jako "*ostatnią nadzieję ludzkości na pokój*". Przez to publicznie zaparł się on Jezusa Chrystusa, który powiedział: "*Jam jest droga, i prawda, i życie...*" (J. 14, 6). "*Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam; nie jako świat daję, ja wam daję*" (J. 14, 27).

Paweł VI zapominał również wygodnie co św. Piotr - pierwszy papież powiedział, że oprócz imienia Jezus "*nie ma innego imienia pod niebem, danego ludziom, w którym byśmy mieli być zbawieni*" (Dz. Ap. 4, 12).

Paweł VI ewidentnie miał więcej wiary w bezbożną ONZ niż w Chrystusa; i to było powodem jego wypowiedzi, że ONZ jest "*ostatnią nadzieją ludzkości na pokój*". Oczywiście taka wypowiedź zjednała mu niewątpliwie wielką popularność wśród mediów i pośród katolickich mas urobionych "praniem mózgu" przez środki masowego przekazu.

Kiedy Paweł VI wielokrotnie zwiastował "*kult człowieka*", chwałę (wielkość) człowieka jako najwyższy ideał postępu, on dosłownie wyniósł człowieka "*ponad wszystko, co nazywają Bogiem*" (II Tes. 2, 4).

Anielska pieśń głosi: "*Gloria in excelsis Deo... (Chwała na wysokościach Bogu...)*".

Starożytny psalm głosi: "*Laudate Dominum quoniam bonus est psalmus: Deo nostro sit iucunda, decoraque laudatio (Chwalcie Pana, bo dobra jest pieśń: wdzięczna i miła ma być chwała Bogu naszemu)*" (Ps. 146 (147), 1).

I ponownie: "*Lauda Ierusalem Dominum: lauda Deum tuum Sion (Chwal, Jeruzalem, Pana: chwal, Syjonie, Boga twego!)*" (Ps. 147, 12).

"*Laudate Dominum de caelis: laudate eum in excelsis. Laudate eum omnes angeli eius: laudate eum omnes virtutes eius. Laudate eum sol et luna: laudate eum omnes stellae, et lumen. Laudate eum caeli caelorum: et aquae omnes, quae super caelos sunt, laudent nomen Domini (Chwalcie Pana z niebios, chwalcie Go na wysokościach! Chwalcie Go, wszyscy Aniołowie Jego: chwalcie Go, wszystkie wojska Jego! Chwalcie Go, słońce i księżycu: chwalcie Go, wszystkie gwiazdy i światło! Chwalcie Go, niebiosia niebios: i wszystkie wody, co nad niebem, niechaj chwalą imię Pańskie!)*" (Ps. 148, 1-5).

Posłuchajmy teraz Pawła VI. W czasie pierwszego lądowania na księżycu, można było przeczytać w *OSSERVATORE ROMANO* (oficjalnej gazecie watykańskiej) niekończące się peany na cześć człowieka pochodzące z ust "Papieża".

"Sława (honor, cześć) człowiekowi, sława myśli, sława nauce, sława technice, sława pracy, sława śmiałości człowieka, sława syntezy naukowych i organizacyjnych zdolności człowieka, który w przeciwieństwie do innych zwierząt, wie jak przekazać swojego ducha i swoją manualną sprawność tym instrumentom podboju. Chwała człowiekowi, królowi ziemi, i dzisiaj księżciu przestworzy"...(1).

Jednakże jest interesującym pamiętać, że podczas gdy Paweł VI zwiastował chwałę człowieka, astronauta podróżujący w przestrzeni uznali za stosowne odczytać na głos cytaty z Biblii chwaleńcy Boga, Stwórcę nieba i ziemi. Ale Paweł VI był bardziej zafascynowany ludzkim dokonaniem niż Boskim dziełem. Powiedział on: "Człowiek jest zarówno wielki jak i boski, w jego pochodzeniu i w jego przeznaczeniu. Dlatego też sławmy człowieka, sławmy jego godność, jego ducha i jego życie". (Do ojców soborowych, 7. XII. 1965). "My również, więcej niż ktokolwiek inny, wyznajemy kult człowieka" (2).

To starożytny wąż w rajskim ogrodzie pierwszy ofiarował swoje usługi dla popierania kultu człowieka. On mówił do Ewy: Jeżeli posłuchacie mnie i zrobicie co wam proponuję "będziecie jako bogowie" (Rodz. 3, 5).

Tak, kult człowieka jest najlepszym przygotowaniem drogi dla Antychrysta.

Usunięcie Ofiary Mszy Świętej

Drugim największym aktem zniszczenia dokonany przez Pawła VI było usunięcie Ofiary Mszy Świętej z Kościoła, która posiadała zawartą w niej moc powstrzymywania szatana i jego Antychrysta.

W celu usunięcia starożytnej Ofiary Mszy Świętej, Paweł VI z pomocą sześciu protestanckich pastorów sfabrykował nową liturgię przeznaczoną dla kultu człowieka. Nazwał ją *Mszą Nowego Porządku* (*Msza Novus Ordo*). Następnie przedstawił ją Kościołowi do akceptacji.

Przyjęcie było mniej niż entuzjastyczne. Wielu ludzi wyraziło swoje niezadowolenie poprzez spadek uczestnictwa w kościelnych nabożeństwach. Ale ci, którzy pozostali, przyjęli fałszerstwo bez specjalnej niechęci. To zjawisko może być wytłumaczone jedynie przez skuteczne szatańskie zwodzenie, które było zagwarantowane dla Antychrysta. "I cała ziemia z podziwem spoglądała na bestię" (Apok. 13, 4)...

Ugodowi badacze

Istnienie Antychrysta zmusza nas wszystkich do określenia swojej postawy. Musimy wziąć udział w walce przeciw "człowiekowi grzechu" (II Tes. 2, 3). W tej wojnie nie ma miejsca ani na żaden dialog, ani na kompromis. "Kto nie jest ze mną, przeciw mnie jest" (Łk. 11, 23). Kiedy raz założyłeś "zbroję Bożą" (Ef. 6, 11), nie powinieneś układać się ze Złym.

Muszę to nazwać kompromisem gdy "tradycjonalistyczni" prelegenci, oprócz modlitwy, nie mogą (albo nie ośmielają się) zalecać żadnych konkretnych kroków przeciwko tym wysoko postawionym osobom, które są odpowiedzialne za zrujnowanie Kościoła. Tym co w rzeczywistości chcą osiągnąć ci ugodowi prelegenci jest kontynuowanie poparcia – moralnego i materialnego – dla niszczycieli Kościoła, tj. sługusów Antychrysta.

Ci ugodowi prelegenci pozostają nadal pod urokiem "ducha *Vaticanum II*", który skłonił biskupów do zaangażowania się w dialog i pójścia na kompromis z błędami Złego. W duchu *AGGIORNAMENTO* Jan XXIII zaprosił protestanckich obserwatorów a nawet emisariuszy komunistycznego rządu Rosji do przybycia i uczestniczenia w sesjach *soboru*.

Ten niezwykle pomysł był dobitnym zerwaniem z przeszłością Kościoła. Nie było to niczym innym jak przeciwstawieniem się nauczaniu Naszego Pana Jezusa Chrystusa i Jego Apostołów, którzy absolutnie zakazywali jakichkolwiek negocjacji z doktrynalnymi i moralnymi odstępstwami.

Rozmontowanie mistycznej bariery obronnej

Kiedy Paweł VI wyrzucił z Kościoła Odwieczną Ofiarę Mszy Świętej, zastępując ją protestanckim obrzędem – faktycznie usunął z Kościoła nadprzyrodzoną siłę, która skutecznie powstrzymywała szatana od zawładnięcia światem.

W drugim liście do Tesaloniczan św. Paweł mówił swoim uczniom, że misterium nieprawości już rozpoczęło się na świecie, ale jednocześnie stale było *coś* i *ktoś* zdolne powstrzymać jego działanie (II Tes. 2, 7). Tak długo jak ta poskramiająca siła jest obecna w Kościele, Antychryst nie objawi się społeczeństwu. Co ciekawe można zauważyć, że w szóstym wierszu tego listu św. Paweł przypomina swoim wiernym, że oni *wiedzą* co powstrzymuje "człowieka grzechu", "syna zatracenia". W następującym zdaniu św. Paweł używa zaimka "on": "on kto powstrzymuje człowieka grzechu" "...aż usunie go z drogi".

– Czym jest ten tajemniczy byt do którego Apostoł mógłby odnosić się jako "coś" i "on" jednocześnie? – Czy może to być cokolwiek innego niż Święta Ofiara Mszy, podczas której jak to odbyło się na Krzyżu Kalwarii – Chrystus jest Najwyższym Kapłanem składającym Ofiarę, i On Sam jest Nieskalaną Żertwą Ofiarną?

Chrystus i Krzyż, Ofiara Krzyża i jego codzienne odnowienie, Święta Ofiara Mszy jest tym co powstrzymywało "człowieka grzechu", Antychrysta, i przeszkadzało mu w opanowaniu świata.

Wtedy to, w 1969 roku nadeszło wielkie świętokradztwo, usunięcie Świętej Ofiary z Kościoła. Tym świętokradzkim czynem Paweł VI oddalił jedyną przeszkodę na drodze Antychrysta. Substytut jaki został wprowadzony, Msza *Novus Ordo*, jest liturgią w służbie kultu człowieka. To nie jest przeszkoda, ale raczej zaproszenie dla Antychrysta. Nie dziwi zatem, że w następstwie tego świętokradztwa, nasz współczesny świat został zalany potopem religijnej ignorancji i nie słyszanej do tej pory niemoralności, w rozmiarach jakie nigdy przedtem się nie zdarzyły.

Szatan dostał wolną rękę

Obecnie ludzie uczęszczający na *Novus Ordo* (NOM) praktykują – świadomie albo nieświadomie – religię, która już więcej nie jest katolicka. Ta nowa religia nie da się pogodzić z TRADYCJĄ, tj. z nauczaniem Naszego Pana i Jego Apostołów. Przyczyn tego nieprawdopodobnego sukcesu w oszukaniu setek milionów katolików nie da się wytłumaczyć zwykłym ludzkim działaniem. Za tym duchowym spustoszeniem kryje się działanie szatana.

Kiedy Judasz zdradził Chrystusa Pana, Pismo Święte mówi o nim: "gdy już diabeł podał był w sercu Judasza, syna Szymona Iskarioty, żeby Go wydał" (J. 13, 2). Zdrada Jezusa Chrystusa dokonała się dzięki zespołowemu wysiłkowi szatana i Judasza. Tak też było ze zdradą katolickiej TRADYCJI przez szatana i *Vaticanum II*. Dzisiaj setki milionów cieszą się z antykatolickich innowacji.

– Jak zawiązała się współpraca między szatanem i człowiekiem?

W sposób do pewnego stopnia podobny do sposobu w jaki Bóg chciał zawiązać współpracę między Bogiem i człowiekiem przez Wcielenie Drugiej Osoby Trójcy Świętej. Wierzymy, że Jezus Chrystus jest zarówno człowiekiem jak i Bogiem. Przez Wcielenie Osoba Boska przyjęła ludzką naturę. Tak więc Jezus Chrystus posiada dwie natury: odwieczną Boską naturę i ludzką naturę od chwili Wcielenia w łonie Niepokalanej Maryi Dziewicy.

Cechą charakterystyczną szatana jest małpowanie Pana Boga. On też chciałby mieć jakiś rodzaj wcielenia. Jednak on nie może przyjąć ludzkiej natury, chociaż: on może wziąć w posiadanie ludzką osobę. Tak więc byt duchowy, szatan, rozciągnie władzę nad ludzką osobą, która wtedy będzie wykonywać szatańskie rozkazy na tym świecie. Mówiąc o Antychryście, chcemy wskazać na współpracę dwóch osób: szatana i jego pracownika, który jest człowiekiem.

Popularność

Jedną z cech identyfikacyjnych Antychrysta jest otaczająca go popularność. Absolutną koniecznością jest dla niego posiadanie przygniatającej liczby stronników. Nie wystarcza jeżeli gdzieś zyska on zwykłą większość, która zakłada istnienie mniejszości pewnych rozmiarów. To nie byłoby wystarczające dla Antychrysta.

– Dlaczego?

Ponieważ silna mniejszość, posiadająca prawdę, mogłaby łatwo podkopać pozycję Antychrysta przez zdemaskowanie go. Ale jeżeli ma on 99.9% poparcia tłumu pośród swoich stronników, prawdę że mniejszość mogłaby zbuntować się przeciw niemu można skwitować śmiechem, z powodu znikomej liczby tych, którzy twierdzą że posiadają prawdę.

Wyraźniejszy obraz tej sytuacji może dać zjawisko tak zwanych "wyborów" w krajach komunistycznych. Dyktatorzy, którzy nigdy nie mieliby szans w wolnych wyborach zawsze radzili sobie z uzyskaniem aprobaty 99% i więcej głosów wyborców.

Można tu dostrzec podobieństwo z "bestią" *Vaticanum II*. Kiedy biskupi rozpoczęli demontaż Kościoła Chrystusowego, i zainstalowanie w jego miejsce kościoła Antychrysta, mówili wtedy, że demokratyzują Kościół. Ale nigdy nie pytali oni ludzi czy innowacje podobają się im czy też nie. Nigdy nie poddali pod powszechne głosowanie jakiegokolwiek ważnej innowacji. Antykatolickie reformy były brutalnie włączane w ludzkie gardła. Kiedy wierni katolicy wyrażali swoją niechęć do reform lub nawet protestowali przeciw nim, byli niedemokratycznie uciszani stwierdzeniami typu: "Musicie być posłuszni Soborowi! Musicie być posłuszni Papieżowi!".

Usuwanie wiernych kapłanów

Nie ma żadnej potrzeby aby przytaczać tu bieżące przykłady. Na pewno pamiętacie ze swojego własnego doświadczenia wiele takich przypadków kiedy ten lub tamten stary ksiądz, który chciał pozostawać wierny Katolickiej Tradycji, był przenoszony ze swojej wielkiej parafii do jakiejś innej, małej wspólnoty. Inni byli zmuszani do przejścia w stan spoczynku. Stosunkowo młodzi kapłani przejmowali wielkie parafie aby reedukować parafian jak mają przyjmować AGGIORNAMENTO, tj. adaptację Kościoła do modernistycznej herezji. – *"I cała ziemia z podziwem spoglądała na bestię"* (Apok. 13, 3).

Sieć kolegalności

– A co z biskupami? Dlaczego nie organizowali oni oporu w obronie Wiary?

Kilku z nich rzeczywiście próbowało to czynić. Ale ci dobrzy starzy biskupi stopniowo odchodzili. Byli zastępowani kapłanami nowego rodzaju. Tych niewielu biskupów, którzy jeszcze zachowali tradycyjny zmysł zostali złapani w sieć "kolegalności". Od poszczególnych biskupów wymagano podporządkowania decyzjom konferencji biskupich a nie ich własnym przeświadczeniom. Np. kiedy zatroskani rodzice prosili biskupa diecezji o usunięcie heretyckich nauczycieli i podręczników ze szkół katolickich, biskup zapewniał petentów, że nie ma żadnego powodu do niepokoju, katolicka religia jest nadal w szkołach; poza tym, podręczniki zostały zatwierdzone przez Narodowe Konferencje Biskupów. Usprawiedliwiony protest wiernych przeciw wszechobecnie wdzierającej się do Kościoła herezji był niezliczoną ilość razy odrzucany przez tych samych biskupów, którzy promowali herezję. Oni zawsze potrafili uchylić się od odpowiedzialności zasłaniając się postanowieniami Konferencji Episkopatu...

Tak też w końcu ziściło się, że bestia *Vaticanum II* uzyskała poparcie 99.9% ogółu biskupów. Jeden albo dwóch samotnych biskupów mających odwagę aby stanąć w obronie Katolickiej Tradycji, prawdziwej Ofiary Mszy Świętej, byli odsuwani jako buntownicy, fanatycy, schizmatycy – bez zbadania ich argumentów na rzecz prawdy. W naszym nowoczesnym, zmanipulowanym, zmodernizowanym społeczeństwie ludzie nie interesują się prawdą. Liczy się tylko sukces.

Jednak ich sukces jest chwilowy. Na końcu czeka ich zguba, potępienie. Szczęście wieczne można zapewnić sobie tylko przez prawdę, lub jak można też powiedzieć, przez Chrystusa, który Sam jest Prawdą. *"Prawda was wyzwodzi"* (J. 8, 32).

Nawet jeżeli 99% ogółu biskupów zapiera się Go, i zawiązuje nowy Kościół, to będzie to anty-Kościół, który swoim członkom mógłby zapewnić tymczasową przewagę, poparcie świata, jak to się dzieje dzięki członkostwu w lożach masońskich, ale nie byłby on zdolny zapewnić wiecznego zbawienia. Poza prawdziwym Kościołem Jezusa Chrystusa nie ma zbawienia.

Bp Vida Elmer

Z j. angielskiego tł. Mirosław Salawa

Fragmety broszury pt. *The Smoke of the Antichrist (Dym Antychrysta)* wydanej po raz pierwszy w 1983 (ostatnie wyd. z 1989 r. – zob. z teŹe broszury: [Zasadzki Antychrysta](#) i [Węzeł gordyjski](#)).

(Tytuł art. oraz tekst w nawiasie [...] od red. *Ultra montes*; notę o Autorze zaczerpnięto ze wspomnianej broszury).

Przypisy:

(1) Cytat za książką autorstwa Rama P. Coomaraswamy M. D., *The Destruction of the Christian Tradition*, Perennial Books, Ltd., London, 1981, s. 95.

(2) Ibid.

Nota o Autorze

Ksiądz J. Vida Elmer urodził się na Węgrzech w 1912 roku. Został wyświęcony na katolickiego kapłana w 1936 r. Po święceniach służył jako nauczyciel religii w jednej z publicznych szkół w mieście Szeged; a następnie w różnych innych wiejskich parafiach na Węgrzech jako kapłan pomocniczy i administrator.

W 1956 r. armia sowiecka pokonała węgierskich bojowników o wolność. Kardynał Mindszenty, który po ośmiu latach uwięzienia przez cztery dni cieszył się wolnością, znalazł schronienie w amerykańskiej ambasadzie w Budapeszcie. W tym okresie około 300 tys. Węgrów uciekło ze swojego kraju. Był wśród nich ksiądz Vida Elmer. Przybył do Stanów Zjednoczonych w 1957 roku. Znalazł zajęcie w katolickiej diecezji Albany, NY. Dzięki łacinie, mógł on bez jakichkolwiek trudności odprawiać starożytną łacińską Mszę dla amerykańskich wiernych.

Jednakże, w 1964 kiedy reformy *Vaticanum II* zaczęły się rozpowszechniać, poprosił i otrzymał od swojego własnego biskupa z Węgier pozwolenie na dobrowolne odejście w stan spoczynku.

W 1974 r. grupa tradycyjnych katolików zwróciła się do księdza Elmera z problemem. Członkowie tej grupy nie mogli zaakceptować niekatolickich innowacji w Kościele. Kilku z nich zaprzestało chodzenia do kościoła, jednak, mówili oni, chętnie wznowiliby praktykowanie katolickiej religii gdyby ks. Elmer zechciał służyć im prawdziwą Mszą i Sakramentami w tradycyjnym rycie. Ksiądz Elmer zastosował się do ich prośby. Od tego czasu służył tej tradycyjnej grupie bez przerwy, ofiarowując im błogosławieństwo prawdziwej katolickiej religii.

2 lipca 1987 w święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, ksiądz Vida otrzymał sakrę biskupią z rąk J. Exc. Biskupa Roberta Fidelisa McKenny OP, w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej w Monroe, Connecticut. Zmarł w 1993 roku.

POWRÓT DO STRONY GŁÓWNEJ:

